



# BIULETYN



Logo HV

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

R. XII: 2014

Nr 11 (386)

Data odczytu: 19.03.2014 r.

Data wydania: 19.03.2014 r.

=====

946. spotkanie

Wiesław Hawełko

## Zarys historii Odlewni Żeliwa i Emalierni Herzfelda i Victoriusa w Grudziądzu od roku 1862 do 1945

Założycielami pierwszego dużego zakładu przemysłowego na terenie Grudziądza był Josef Herzfeld i Karl Victorius. Po nich przyszli inni, by związać swe fortuny i przyszłość z miastem. Obaj założyciele HV byli Niemcami pochodzenia żydowskiego. Jednak pomysłodawcą całego przedsięwzięcia, inicjatorem i autorem był Josef Herzfeld. Zakład w początkowym zamyśle miał jedynie produkować armaturę do pieców kaflowych.



W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, północno-



Paul Herzfeld i Richard Victorius

wschodnie tereny Niemiec tj. Prusy Zachodnie i Prusy Wschodnie, były w niewystarczający sposób, zaopatrzone w wyroby przemysłu metalowego. Zachodnie zagłębia przemysłowe, były zbyt daleko położone, a huty i odlewnie żeliwa na Śląsku nie nastarczały z produkcją.

Josef Herzfeld z racji pełnionych funkcji, a był przedstawicielem handlowym. Często wyjeżdżał w różne rejony kraju, w tym tereny przygraniczne. Orientował się również o możliwości eksportu towarów poza granice, w tym przede wszystkim do carskiej Rosji. Spostrzegł szansę dla siebie, możliwości zbitcia kapitału i olbrzymie szanse powodzenia własnego projektu.

Nie mając wystarczająco dużych własnych środków finansowych, a Towarzystwa Aukcyjne nie były w tamtym okresie znane i popularne, był zmuszony znaleźć współnika. Został nim Karl Victorius.

Połączony wspólny kapitał był w stanie dźwignąć i podolać wyzwaniu. Wystarczył by wznieść fabrykę. Kolejny etap działań to decyzja gdzie ją zlokalizować. Było ich kilka, ostatecznie wybrano



Rok 1869. Fabryka Herzfeld & Victorius

Grudziądz. Dlaczego akurat Grudziądz, a nie inne miasto w Prusach? Miasta w tym czasie zapomnianego, porzuconego, pozostawionego samemu sobie. Miasta w owym czasie najbardziej zaniedbanego w Prusach. Trudno w tej chwili w jednozna-

czny sposób na to odpowiedzieć.

Moim zdaniem o wyborze Grudziądza na siedzibę ich przedsięwzięcia zarzutowała wiedza, którą posiadał Karl Victorius. Mam na myśli znajomość planów budowy w niedalekiej przyszłości mostu na Wiśle oraz kolei żelaznych z Chojnic do Brodnicy. Nadmienię iż po wycofaniu się i przekazaniu synowi Ryszardowi kierowania zakładem, objął stanowisko radcy handlowego rządu Prus w roku 1910.

Wcześniej, bo w roku 1898 Josef Herzfeld przekazuje synowi Paulowi kierowanie zakładem. Obaj następcy byli gruntownie przygotowani do pełnienia powierzonych im funkcji. Paul Herzfeld ukończył studia techniczne, odbył praktyki w najlepszych zakładach przemysłowych Europy i Stanów Zjednoczonych. Richard Victorius ukończył studia handlowe i odbył praktyki

w dużych bankach Berlina. Opanował również znajomość obrotu handlowego i organizacji sprzedaży.

Nie przesadzę, jeżeli stwierdzę, że w chwili uruchomienia produkcji w roku 1862, przyszły potężny zakład jakim się stała Odlewnia Żeliwa i Emaliernia Herzfeld & Victorius, na starcie przedstawiał się skromnie, nawet jak na lokalne warunki.

Fabrykę zlokalizowano przy ulicy Górno-Toruńskiej, początki były bardzo skromne. Rozpoczęto od produkcji jedynie armatury piecowej, sprowadzanej w stanie surowym spoza Grudziądza. Pierwszym wydziałem była kuźnia. Zapotrzebowanie na tego rodzaju produkcje było ogromne. W związku z tym systematycznie wzrastała produkcja, co za tym idzie rosły szybko zyski fabryki. Już w latach siedemdziesiątych XIX wieku uruchomiono własną odlewnię. Inwestycja ta pozwoliła uniezależnić się od dostaw z innych zakładów. Miało to decydujący wpływ na dalszy wzrost produkcji oraz rozwój nowych rynków zbytu.



W roku 1886 wybudowano emaliernię, była ona jedyną do roku 1912 we wschodnich Prusach. Rozbudowa fabryki następowała w miarę gromadzenia zysków i zaspakajania potrzeb rozszerzającego się rynku. Jeszcze pod koniec dziewiętnastego wieku oddano do użytku oczyszczalnię odlewów, warsztaty montażowe i magazyny. Rozszerzono asortyment produkcji o włązy uliczne, zlewy, zlewozmywaki, wanny, umywalki, spłuczki i klozety. Koniec wieku zastał fabrykę w pełnym rozkwicie. Dla przykładu, dzienny przerób żeliwa wynosił około 62 tony. Natomiast możliwości finansowe fabryki pozwalały na dalszy rozwój. Właściciele podjęli dalsze kroki w tym kierunku.

Pierwsze dwie dekady XX wieku były dla rozwoju Odlewni Żeliwa i Emalierni Herzfeld & Victorius złotym okresem. Jak

wspominałem na wstępie, na przełomie XIX i XX wieku następuje zmiana kierownictwa zakładu.

Od samego początku, po objęciu swych funkcji „nowi dyrektorzy” wykazali niemniejszą inicjatywę co ich ojcowie. Przede wszystkim dobrą znajomością aktualnej sytuacji ekonomicznej kraju i świata. Czego dowodził dalszy dynamiczny rozwój ich przedsiębiorstwa. To właśnie Paul Herzfeld i Richard Victorius podjęli daleko idącą decyzję, o rozbudowie firmy. Z powodu niemo-



żliwości dalszej rozbudowy zakładu przy ulicy Górno-Toruńskiej, braku wystarczająco dużego terenu na jej rozbudowę, dokonali w roku 1910 zakupu 125 hektarów gruntu w Mniszku. O miejscu lokalizacji zdecydowało położenie w pobliżu linii ko-

lejowej z Torunia do Malborka.

W tempie wręcz expressowym, jako pierwszą wzniesiono odlewnię żeliwa. Powodem było rosące wręcz lawinowo zapotrzebowanie na jej wyroby. Grudziądzka odlewnia nie sprostała tym zapotrzebowaniom. Nowa odlewnia żeliwa w Mniszku miała 5000 metrów kwadratowych powierzchni, została oddana do użytku już we wrześniu 1911 roku. Oprócz niej wzniesiono hale ekspedycji z boczną koleją, modelarnię i hale warsztatów pomocniczych. Wykonano tytaniczną pracę w stosunkowo krótkim czasie. To właśnie ta inwestycja spowodowała między innymi daleko idącą modernizację i zwiększenie produkcji, poprzez szeroką, nową ofertę asortymentową. Uruchomiono produkcję armatury sanitarnej, naczyń kuchennych, rozszerzono asortyment sanitarny.





Umiejętna polityka techniczno-technologiczna i ekonomiczna doprowadziła do tego, że HV zdobywało następne rynki w kraju i zagranicą, głównie w Rosji, Skandynawii w krajach Ameryki i na Bliskim Wschodzie.

Znak fabryczny stał się znany na całym świecie, jako symbol dobrej roboty i jakości produkcji. Okres I wojny światowej nie rzutował specjalnie

niekorzystnie na ilość produkcji. Profil produkcji częściowo dostosowano do celów wojskowych. Produkowano granaty, kotły kuchni wojskowych oraz drobny sprzęt wojskowy. Pomimo działań wojennych i nałożonego embarga, udało się utrzymać eksport do Skandynawii, Ru-



Nowy biurowiec fabryki w Grudziądzu z widocznym wejściem głównym (po prawej)

munii i krajów arabskich. Eksportowano głównie wanny, rury żelazne i sanitariaty. W roku 1914 fabryka zatrudniała 950 osób. Po zakończeniu wojny na mocy Traktatu Wersalskiego miasto Grudziądz zostało przyłączone do Polski. Nastąpiło to 23 stycznia 1920 roku.

Rozpoczyna się nowy rozdział życia dla miasta i jej mieszkańców. Następuje proces repolonizacji po długim okresie germanizacji. To na Pomorzu Polaków poddano szczególnej polityce wynarodowienia. Procesowi repolonizacji zostaje objęta także fabryka Herzfelda i Victoriusa. Nie znacjonalizowano jej, przeszła w rę-

ce akcjonariuszy. Co oznaczało, że nadzór nad nią przejęli Polacy, którzy mieli większość akcji zakładu.

Od lipca 1920 roku fabryka przeszła na własność Towarzystwa Auk-cyjnego, z tą też chwilą przyjęła nową nazwę tj. "Herzfeld i Victorius Odlewnia Żeliwa i Emaliernia w Grudziądzu". Po rozszerzeniu swej oferty nazwa kolejny raz uległa zmianie w następnych latach na "Herzfeld i Victorius. Odlewnia Żeliwa i Emaliernia i Zakłady Mechaniczne w Grudziądzu". Można by snuć przypuszczenia dlaczego tak, a nie inaczej ją nazwano.

Otóż byli właściciele zastrzegli sobie tę nazwę. Poza tym renomą jaką miała fabryka w kraju, Europie i świecie była wartością samą w sobie. Była to marka ceniona na całym świecie, znana z wysokiej jakości, solidności, rytmiczności dostaw i wywiązywania się w terminie z zakontraktowanych dostaw. W wyniku przejęcia HV przez stronę polską, przemysł polski zyskał fabrykę, która w tym okresie była największą i najważniejszą w swej specjalności w kraju. Poza tym zaliczała się do największej w tej branży w Europie. Transformacja, która dotknęła HV w żaden sposób nie spowodowała ujemnych skutków, wręcz odwrotnie. Kapitał spółki w chwili jej założenia wynosił 50 milionów marek.

W roku 1921 wzrósł do 100 milionów marek by w roku 1923 osiągnąć wielkość 280 milionów marek. Wzrost zysków pozwalał na dalszą rozbudowę fabryki i modernizację produkcji.



W wyniku działań inwestycyjnych, następowało unowocześnianie wyposażenia i uruchomianie nowych wydziałów. Wprowadzano wyroby w oparciu o własne nowatorskie rozwiązania oraz patenty i licencje krajowe i zagraniczne. Pozyskiwano nowych odbiorców krajowych i zagranicznych jednocześnie umacniano stare rynki zbytu. Zarząd fabryki prowadził konsekwentną politykę rozwoju zbytu, w następstwie czego pozyskiwał i rozszerzał swą sprzedaż głównie w Norwegii, Finlandii, Rumunii, Łotwie, Litwie, Estonii, Egipcie, Persji i Abisynii. Po wygraniu ostrej walki z konkurencją niemiecką i czeską eksportował do Austrii, Jugosławii, Szwecji i Gdańska. W roku 1927 połowa całej produkcji była przeznaczona na eksport. Duży wpływ pośredni na zwiększenie eksportu w latach 1925-1934 miało wy-

budowanie portu w Gdyni. Tym sposobem, można było uniknąć drogiego tranzytu przez tereny Niemiec. Do końca lat trzydziestych nastąpił wzrost eksportu o dalsze 25%, głównie do krajów skandynawskich. Towarzystwo Aukcyjne Herzfeld i Victorius przez lata ciężkiej pracy, zaangażowania wszystkich zatrudnionych w nim pracowników, wyrobiło sobie renomę i rozgłos na całym świecie. Efektem czego były liczne nagrody i wyróżnienia. Przykładem może być Pomorska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w roku 1925 zorganizowana w Grudziądzu, jako ważnym ośrodku przemysłowym północnej Polski. HV otrzymało na tej wystawie złoty medal za wyroby żelazne.

W roku 1927 na Międzynarodowej wystawie Sprzętu Sanitarno-Higienicznego w Warszawie, zdobyła złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, za wyroby sanitarne emaliowane i rozwój nowej gałęzi przemysłu w Polsce.



W roku 1929 w Poznaniu na Powszechnej Wystawie Handlowej fabryka została wyróżniona honorowym dyplomem Ministra Przemysłu i Handlu, za zasługi w rozwoju eksportu oraz za wysoki poziom produkcji odlewów żeliwnych emaliowanych. Na tej wystawie uzyskała złoty medal za wysoką jakość produkcji kuchen gazowych oraz naczyń emaliowanych.



Włazy uliczne

Swoistym zwieńczeniem pasma wyróżnień był złoty medal za wyroby sanitarne, który Spółka Aukcyjna Herzfeld i Victorius otrzymała na Targach Lewantyńskich w roku 1936 w Tel - Avivie.

Rok 1936 to przysłowiowy "złoty rok", przyniósł dwa kolejne medale, jeden od Ministra Przemysłu i Handlu, drugi został przyznany przez Komitet Wystawowy, Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektronicznego.

Trochę statystyki:

Wielkość zatrudnienia w latach:

rok 1862 – 12 pracowników,  
rok 1901 – 650 pracowników,  
rok 1912 – 950 pracowników,  
rok 1925 – 1095 pracowników,  
rok 1930 – 1134 pracowników,  
rok 1938 – 1606 pracowników.

Przytoczyłem te liczby, by w ten sposób wskazać dynamikę rozwoju fabryki. Proszę zwrócić uwagę na czas światowego kryzysu i liczbę zatrudnionych pracowników. Nie chcę w tym miejscu generalizować i upiększać faktów. Przyznać należy, że ten trudny okres fabryka przeszła bez większych kłopotów. Utrzymywała w miarę stabilne zatrudnienie przy jednoczesnym wzroście produkcji i kroczącej modernizacji.

Lata trzydzieste ubiegłego wieku to szczególny okres w życiu ekonomicznym i bytowym dla całego świata. To czas światowego kryzysu. Dotknął on szczególnie, gospodarkę młodej, niepodległej Polski. Rodzącego się przemysł w Centralnym Okręgu Przemysłowym, Gdynię – miasto i port, nowe powstające fabryki i te przejęte zakłady i fabryki, w bolesny sposób odczuły jego reperkusje.

Siłą rzeczy i Grudziądz najbardziej uprzemysłowione miasto północnej Polski, stał się ofiarą morderczej fali, która przetoczyła się przez świat.

Był to też czas wzmożonej działalności organizacji politycznych i związkowych na terenie miasta i w zakładach. W odpowiedzi na pogarszające się warunki socjalno-bytowe organizowane były protesty załóg we wszystkich fabrykach i zakładach na tere-



nie miasta. W formie manifestacji i strajków. Bardzo aktywnie włączył się w nie Kazimierz Rusinek.

Towarzystwo Aukcyjne Herzfeld & Victorius wyszło z tego światowego krachu obronną ręką i przy stosunkowo niewielkich stratach. W głównym stopniu przyczyniła się do tego polityka ekonomiczno-produkcyjna zakładu, którą konsekwentnie prowadziła od samego początku istnienia. Określił bym ją, że była oparta na wizji zakładu wybiegającej na wiele lat w przyszłość. Nie była nastawiona na chwilowy, doraźny zysk przy jednoczesnej morderczej eksploatacji załogi. Świadczą o tym fakty i historia, skutki dla fabryki były ze wszech miar pozytywne.

Były też i błędy katastrofalne w skutkach dla pracowników w niej zatrudnionych jak i zakładu. Tym faktem było nawiązanie ścisłej współpracy z fabrykami niemieckimi w Rzeszy hitlerowskiej. W latach trzydziestych nawiązano współpracę z niemieckim koncernem Junker & Ruch KG. Zatrudniono dużą grupę robotników i techników z Niemiec. Byli wśród nich inż. Nusch i inż. Konrad.

1 września 1939 roku, o godzinie 5:00 na śpiące, spowite gęstą mgłą, miasto spadają pierwsze pociski. Rozpoczął się zmasowany ostrzał artyleryjski miasta.

Plany obronne Generalnego Sztabu Wojska Polskiego nie przewidywały obrony tak zwanego „korytarza” łączącego centralne tereny Polski z Bałtykiem. Planowany opór miał jedynie pomóc przy dyslokacji wojska na właściwe rubieże obronne i ewakuacji urzędów i fabryk.

Miasto broniło się aż trzy dni. Pierwsze patrole niemieckie dotarły na ulice miasta wieczorem 3 września.

Oficjalnie Grudziądz zdobyto 4 września 1939 roku. Dla mieszkańców rozpoczął się najtrudniejszy okres w całych dziejach miasta. Cała machina wpajanej nienawiści i filozofii hitlerowskiej eksplodowała i skierowała się przeciwko rdzennym Polakom, narodowi polskiemu, najdrobniejszym przejawom patriotyzmu, przeciwko wszystkiemu co polskie. Przez Grudziądz przetoczyła się mordercza fala terroru.

Jednym z pierwszych osób zamordowanych przez Niemców był inż. Zbigniew Jabłoński długoletni dyrektor techniczny fabryki

Herzfeld & Victorious. Wielki patriota i działacz Polskiego Związku Zachodniego.

Wykorzystując księgi adresowe i wcześniej sporządzone listy między innymi przez Niemców zatrudnionych w fabrykach HV. Rozpoczęły się aresztowania, egzekucje i wywózki do obozów koncentracyjnych. Ofiarami byli działacze zrzeszeni w związkach patriotycznych, organizacjach politycznych i związkowych, ludzi kultury, urzędnicy, robotnicy pomówieni przez „kolegów” Niemców z pracy.

Była to skrupulatnie przygotowana akcja, zaplanowana z iście niemiecką precyzją, pracowitością i organizacją. Terrorowi zostało poddane całe miasto. Polacy, Grudziądzanie byli zmuszani do oglądania egzekucji zmaltretowanych swych bliskich i znajomych.

Kierownikami zakładów HV zostali wymienieni już przeze mnie wcześniej, inż. Nusch przejął zakład w Grudziądzu, inż. Konrad przejął zakład w Mniszku.

Okazało się w tedy, że wymordowano lub wywieziono do obozów koncentracyjnych dużą część załogi. Z uwagi na potrzeby przestawionej produkcji na cele wojenne, zaprzestano represji, a nawet zaczęto zwalniać z obozów koncentracyjnych tych, którzy byli im w chwili obecnej potrzebni.

Od roku 1940 niemal cała produkcja fabryki została przestawiona na cele maszyny wojennej jaką uruchomił Hitler. W tym, że roku do Mniszka zostaje przeniesiony z Grudziądza wydział formiarni i odlewni.

Asortyment czasu wojny to między innymi, lawety do armat, bomby lotnicze i głębinowe, pociski do moździerzy i artyleryjskie, granaty, miny, elementy do pocisków latających V-1, generatory do samochodów, pływaki do trałów, zapalniki do granatów, bębny do kabli telefonicznych.

Tylko niewielka część produkcji to, produkcja wyrobów sanitarnych, która w dużej części była eksportowana do Szwecji i krajów bliskiego wschodu.

Nie zachowały się do naszych czasów, dane z tamtego okresu. O jej wielkości niech świadczy zatrudnienie:

w roku 1940 zatrudniono 1800 osób,  
w roku 1941 zatrudniono 2200 osób,  
w roku 1942 zatrudniono 2800 osób,  
w roku 1943 zatrudniono 3200 osób,  
w roku 1944 zatrudniono 3250 osób.

W tym dużą część załogi tworzyli jeńcy wojenni z Anglii i Rosji. Z tym, że ci pierśi byli traktowani przyzwoicie, natomiast Rosjanie byli poddani szczególnym szykanom i eksterminacji. Zmuszani byli do najcięższych prac niejednokrotnie ponad ludzkie siły. Byli niedożywiani i bici, pozbawieni możliwości rozmowy i kontaktu z innymi pracownikami. Śmiertelność w ich obozie była bardzo duża.

Za dostarczanie im wyżywienia i rozmowę z nimi groziły najcięższe kary. Kara więzienia, wywózki do obozu koncentracyjnego a nawet śmierć.

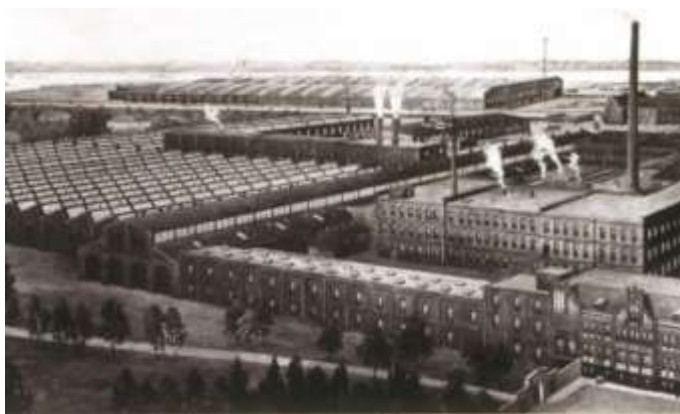
Pomimo tak nieludzkich kar znaleźli się Polacy, którzy nieśli im pomoc. Należeli do nich między innymi:

Jan Bludau  
Kazimierz Opalewski  
Jan Miklikowski  
Stanisław Kwiatkowski  
Józef Lubieński

Wymienione przeze mnie osoby zostały zapamiętane przez jeńca rosyjskiego Jana Krawczenko. Gdyby Krawczenko nie wymienił ich to i oni, pozostali by anonimowi. Niosących pomoc było wielu, musimy zadowolić się tą krótką listą nazwisk. Gdyż ci wspaniali odważni ludzie woleli pozostać anonimowi.

Z perspektywy czasu widać jak w tym okresie niemieckiego terroru, znajdowali się ludzie, którzy bezinteresownie nieśli pomoc innym, nawet za cenę własnego życia.

W czasie okupacji na terenie fabryki HV przeprowadzane były akcje sabotażu. Akty te nigdy nie przekształciły się w wielkie spektakularne działania. Dla jasności i przypomnienia dodam, że Grudziądz znalazł się po 1939 roku w granicach Rzeszy niemieckiej. Miasto i okolice były zdominowane przez Niemców. Jakakolwiek tego rodzaju działalność była obarczona wielkim ryzykiem, wymagała szczególnej determinacji i odwagi.



Nadszedł rok 1945, armia radziecka zbliżyła się do Grudziądza. Po zaciętych walkach 6 marca miasto zostało wyzwolone. Po oszacowaniu strat okazało się, że zostało zniszczone w około 70%. Dużemu zniszczeniu uległy zakłady Herzfelda & Victoriu-

sa. Najbardziej zniszczony został zakład numer 2 w Mniszku. Spowodował je kontrolowany wybuch składu amunicji przewożonego koleją. Cały skład towarowy ustawiono na wprost wydziału odlewni i fornierni i zdetonowano go.

Z chwilą przejścia fabryki oszacowano straty. Zakład numer 2 w Mniszku uległ zniszczeniu w około 50%. Zakład numer 1 w Grudziądzu uległ mniejszym zniszczeniom z 41 obiektów zniszczeniu uległy tylko trzy. Niestety wśród tych trzech były budynki administracyjno-biurowe. Całkowitemu zniszczeniu uległo archiwum zakładu wraz z dokumentacją techniczną. Była to najdotkliwsza strata, której skutki odczuwano przez następne dziesięciolecia.

Na mocy dekretu PKWN, „Spółkę Akcyjną Herzfeld & Victorius” znacjonalizowano i przejęto pod zarząd Państwa. Nastąpiło to: 12 kwietnia 1945 roku przejęto zakład numer 2 w Mniszku. 30 kwietnia 1945 roku przejęto zakład numer 1 w Grudziądzu. Rozpoczął się nowy okres w dziejach zakładu.

-----  
Materiały źródłowe:

„Herzfeld & Victorius Eisengesserei- und Emaillierwerk Graudenz”.  
„125 lat Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu” – Tadeusz Gollus.  
„Hydro-Vaccum 1862-2012 : 150 lat od założenia po dzień dzisiejszy”.  
Materiał ikonograficzny ze zbiorów autora oraz Z. Zawadzkiego.

(L.B.S.)

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz W. Rygielski.